

Głuszkowski M., 2008, *Tożsamość kulturowo-językowa staroobrzędowców na tle innych grup mniejszościowych w Polsce. Możliwe płaszczyzny przemilczeń*, w: J. Goszczyńska i G. Szwat-Gyłybowa (red.), *Przemilczenia w relacjach międzykulturowych*, Warszawa: SOW, 978-83-89191-72-4, s. 422-434

Michał Głuszkowski, IFS UMK, Toruń

Tożsamość kulturowo-językowa staroobrzędowców na tle innych grup mniejszościowych w Polsce. Możliwe płaszczyzny przemilczeń.

Ponieważ pojęcie tożsamości jest dość szerokie i może być przyczyną terminologicznych nieporozumień, rozważania nad przemilczeniami niektórych jej elementów należałoby zacząć od definicji, precyzującej omawiany problem. Ze względu na przedmiot naszych zainteresowań, leżący na pograniczu kilku nauk, najbardziej adekwatna i pełna wydaje mi się definicja K. Olechnickiego i P. Załęckiego, określająca zagadnienie tożsamości z szerokiej perspektywy społecznej. Na tej podstawie tożsamość kulturowo-językową określiłem jako identyfikację z pewnymi elementami rzeczywistości społecznej, wyrażającą się w kategoriach „swojskości-inności”, okazywaną samemu sobie oraz innym jednostkom i grupom¹. Najistotniejszymi aspektami rzeczywistości społecznej, z którymi grupa się utożsamia, będą w tym przypadku elementy kultury ze szczególnym uwzględnieniem roli języka. Wyrażna ewolucja poszczególnych komponentów rozumianej w ten sposób staroobrzędowskiej tożsamości sprawia, że należy ją pojmować nie jako dany raz na zawsze stan, lecz jako proces, w którym zmiana któregośkolwiek z istotnych czynników wpływa na pozostałe. Większość obecnych płaszczyzn przemilczeń w relacjach starowierców z ich otoczeniem powstała stosunkowo niedawno, w wyniku zmiany ich sytuacji społecznej. Z tego względu, ważne jest prześledzenie kształtowania się tożsamości grupowej staroobrzędowców, od momentu powstania wspólnoty, do chwili obecnej.

Wiele istotnych informacji na temat tego, kim są starowiercy i z jakimi wartościami się identyfikują, dostarcza nam ich historia. W II połowie XVII wieku car Aleksy Michajłowicz, który dążył do jak największej centralizacji władzy, liczył na to, że pomoże mu w tym reforma Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Ale zmiany obrządku, przeprowadzone przez Patriarchę Nikona nie wszystkim wiernym przypadły do gustu. Za oficjalną datę rozłamu (*raskołu*, schizmy) uznaje się rok 1667. Ci, którzy nie zaakceptowali zmian (m.in. czynienia znaku krzyża trzema, a nie dwoma palcami, czy też sposobu i ilości oddawanych pokłonów podczas nabożeństw), zostali nazwani raskolnikami (od rozłamu –

¹ Por. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1998, s. 228.

raskoł po rosyjsku) albo starowiercami (staroobrzędowcami), ponieważ pozostali przy starym obrzędzie (starej wierze).

Nieposłuszeństwo wobec reform ściągnęło na staroobrzędowców szereg represji ze strony władz cywilnych i duchownych. Zostali oni oficjalnie uznani za heretyków i jako tacy byli prześladowani. Dlatego wielu z nich decydowało się na migracje. XVII – wieczne reformy Nikona były odebrane jako zamach na kształt prawdziwej wiary. Dla nich dokonały się dwie schizmy: jedna w XI, a druga w XVII wieku. Właśnie przekonanie, że są obrońcami jedynie słusznej wiary, pozwoliło starowiercom znosić niedogodności i cierpienia z tym związane. Ze względu na silną wiarę i przywiązanie do tradycji zachowywali swoją kulturę i język w różnorodnych środowiskach nawet przez 200 lat.

Należy tu zauważyć, że nie wszyscy staroobrzędowcy byli jednakowo wytrwali w swoim obrzędzie. W wyniku wewnętrznych sporów dokonało się wśród nich wiele podziałów, spośród których najważniejszy dotyczył problemu istnienia hierarchii duchownej. Kiedy zabrakło kapłanów wyświęconych przed *raskołem*, czyli zgodnie z zasadami „prawdziwej wiary”, część starowierców zdecydowała się zrezygnować z duchowieństwa – ten odłam został nazwany bezpopowcami. Ich oponenti przyjmowali duchownych prawosławnych, którzy zgodzili się odrzucić reformy i dlatego zostali określani mianem popowców. Popowcy, jako mniej radykalni, byli dużo bardziej podatni na wszelkie próby „nawracania” na prawosławie², które były nieustannie czynione przez władze cerkiewne i carskie.

Migracje staroobrzędowców obrały różne kierunki. Niektórzy ukrywali się w Rosji, uciekając na Syberię, inni wyjeżdżali do Ameryki, a znaczna ich część trafiła na tereny ówczesnej Rzeczypospolitej. Polscy magnaci chętnie pozwalali im się osiedlać na swoich terenach, ze względu na pracowitość i pokojowe nastawienie przybyszów. Początkowo głównymi ośrodkami osadnictwa starowierskiego w Polsce były tereny obecnej Białorusi i państw bałtyckich, ale z czasem przesunęli się oni także w okolice Suwałk i Augustowa, a stamtąd później na Zachód, na Warmię i Mazury. Ich migracje były spowodowane rozszerzaniem się granic Imperium Rosyjskiego, a tym samym strefy wpływów Cerkwi Prawosławnej. W dzisiejszej Polsce największym skupiskiem staroobrzędowców jest powiat augustowski – wsie Gabowe Grądy i Bór oraz miasto Augustów; główny ośrodek na Mazurach – Wojnowo – obecnie jest praktycznie opustoszały. Gabowe Grądy i Bór to

² E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII-XX w.*, Warszawa 1977, s. 36.

ostatnie prawdziwie starowierskie wsie, gdzie katolicy i rodziny mieszane należą do rzadkości, podczas gdy kilkadziesiąt lat temu takich osad było jeszcze kilkanaście.

Przed przystąpieniem do omówienia przemilczeń w relacjach między starowiercami a ich innokulturowym otoczeniem, należy określić ich tożsamość grupową oraz czynniki, które ją ukształtowały. Wyznanie odegrało w tym procesie najważniejszą rolę. Przyczyniło się do tego wiele faktów, choćby historyczny powód opuszczenia Rosji – ucieczka, by nie rzec się wiary ojców, wybór banicji, by nie sprzeniewierzyć się kultywowanym obrzędom. To świadomość wyznawania jedynej słusznej i prawdziwej religii pozwoliła im przetrwać w innowyznaniowym otoczeniu. Starowiercy doskonale wiedzieli, w jakich aspektach ich wiara różni się od katolików i prawosławnych i różnice te uwypuklali. Konieczna była w tym celu również izolacja, np. małżeństwa endogamiczne, zawężanie sfery kontaktów ze światem zewnętrznym, instytucja „*paganej krużki*” – naczynia, z którego dawano pić obcym i które było używane przez starowierców wyłącznie w tym celu. Przekonanie o wartości własnej społeczności i podkreślanie inności pomogło w zachowaniu tożsamości grupowej w niemal niezmiennym stanie przez wieki.

Drugim istotnym czynnikiem budującym tożsamość polskich staroobrzędowców jest z pewnością ich narodowość. Ich sytuacja pod względem samookreślenia przynależności narodowej jest dość skomplikowana. Pod względem historycznym jest to ludność rosyjska (głównie z Rosji północnej) zamieszkała w Polsce od dwóch wieków. W wielu przypadkach tak długa emigracja doprowadza do asymilacji z okoliczną ludnością, jednak dzięki silnie zakorzenionej tożsamości, starowiercy nie wtopili się w otoczenie. Ci ze staroobrzędowców, którzy określają siebie wciąż jako Rosjan, na ogół pełnią ważne funkcje w społeczności, są zaangażowani w kultywowanie jej tradycji. Tak mówi o sobie na przykład sześćdziesięcioletnia kobieta – ciesząca się poważaniem wśród sąsiadów animatorka ludowego zespołu *Riabina*. Dla wszystkich najważniejsze jest jednak podkreślenie wyznania: jesteśmy starowiercami, a czy Polakami, czy Rosjanami, to ma już mniejsze znaczenie. Należy zauważyć, że nie znajdziemy w młodym pokoleniu nikogo, kto nie określiłby swojej narodowości jako polskiej³. Występuje tu duże zróżnicowanie pokoleniowe postaw, na co zwrócę uwagę w dalszej części tekstu, mówiąc o „punktach zapalnych” w relacjach starowierców z otoczeniem i najczęstszych tematach przemilczeń.

³ Źródłem informacji na temat wypowiedzi i postaw staroobrzędowców są osobiste obserwacje autora (od 2004 r.), dokonywane podczas ekspedycji naukowych, organizowanych przez Instytut Filologii Słowiańskiej UMK w Toruniu do Gabowych Grądów, Boru, Augustowa i Wodziłek, pod kierownictwem prof. S. Grzybowskiego. Podczas wyjazdów (1999-2006) prowadzone są nagrania dialektu i polszczyzny staroobrzędowców oraz badania socjolingwistyczne.

Kolejnym ważnym elementem konstytuującym tożsamość w prezentowanym na wstępie rozumieniu, jest język. Starowiercy z regionu suwalsko-augustowskiego przynieśli ze sobą jedną z gwar północnorosyjskich – dialekt pskowski⁴. Do dziś zachowało się w ich języku wiele zjawisk pozwalających na identyfikację regionalną. Przez lata kontaktu z polszczyzną, w gwarach starowierców zaszły zmiany, przejawiające się w interferencji i zmianach na różnych poziomach języka, np. zastąpieniu rosyjskiego systemu konsonantycznego polskim, polskich konstrukcjach składniowych i kalkach, czy licznych zapożyczeniach leksykalnych i wstawkach. Zmiany te są zauważane przez większość staroobrzędowców, świadomych odmienności własnej gwary od rosyjskiego języka literackiego. Dlatego twierdzą, że mówią „*pa swajomu*”, rzadziej „*po rusku*”, czy „*po rosyjsku*”. Wszyscy są dwujęzyczni, a ich polszczyzna na ogół jest czysta (w starszym pokoleniu zdarzają się wpływy gwary – jest to spowodowane prymarnością gwary w stosunku do polszczyzny kilkadziesiąt lat temu, podczas gdy dzisiaj dzieci uczą się w domu przede wszystkim polskiego)⁵.

O przemilczeniach w relacjach międzykulturowych na linii staroobrzędowcy – ich otoczenie, możemy mówić w przypadku punktów spornych, których omawianie i rozwijanie, choćby w kontaktach sąsiedzkich, prowadziłyby do konfliktu na różnych polach. Odmienność religijna, która była głównym czynnikiem wpływającym na zachowanie również innych cech odrębności starowierców, może być przyczyną konfliktów. Niektórzy, zwłaszcza bardziej radykalni staroobrzędowcy, ale w nieco łagodniejszej formie dotyczy to wielu przedstawicieli najstarszego pokolenia, otwarcie mówią o wyższości swojej wiary i obyczajowości: jedynie ich dogmatyka i obrzędowość wypływa wprost z Biblii; katolickie sakramenty uważane są za niepełne. Wiele z tradycyjnych obyczajów i postaw znacząco różniło starowierców od ich sąsiadów. Tytoń, herbata oraz kawa były uważane za rośliny szatańskie, podobnie jak alkohol. Mężczyzna obowiązkowo powinien nosić brodę, na podobieństwo Boga⁶. Jednak takie poglądy są dzisiaj niezmiernie rzadkie, gdyż sami starowiercy odeszli od większości tradycyjnych zakazów w sferze obyczajowości⁷ i przywiązują też mniejszą wagę do nakazów religii, choćby licznych postów, których dziś mało kto przestrzega. Staroobrzędowcy pracują i

⁴ I. Grek-Pabisowa, *Związki gwary rosyjskich enklaw staroobrzędowców z językiem polskim dawniej i obecnie* (1994), [w:] *tejsze, Staroobrzędowcy. Szkice z historii, języka, obyczajów*, Warszawa 1999, s. 92.

⁵ D. Paško, *Problem dwujęzyczności polsko-rosyjskiej w odniesieniu do specyficznych form jej występowania (rosyjska gwara staroobrzędowców w Polsce)*, [w:] *Słowianie w Europie. Historia. Kultura. Język*, Kraków 2004, s. 380

⁶ E. Iwaniec, *Z dziejów...*, s. 224.

⁷ I. Grek-Pabisowa, *Język a kultura staroobrzędowców*, [w:] *tejsze, Staroobrzędowcy...*, s. 291-99.

przyjaźnią się z nie-starowierskimi sąsiadami, „*pagana krużka*” odeszła dawno do lamusa, młodsze pokolenia nie dyskutują na tematy religijne, wybierając przemilczenia w kwestiach spornych.

Jest to efekt rozmycia izolacji, tak pielęgnowanej w dawniejszych czasach, która jednak nie zdołała się oprzeć wpływowi środków masowego przekazu, urbanizacji i industrializacji, rewolucji technologicznej i mentalnej na wsiach. Częstsze kontakty z otoczeniem, dwuzawodowość i odejście od tradycyjnych zajęć chłopskich połączone z ogólnym odpływem ludności do miast i postępującą globalizacją usunęły w cień zasady niegdyś fundamentalne. Jedynie w przypadku osób starszych, obecnie nie aktywnych zawodowo, możemy mówić o częściowym utrzymaniu izolacji, dlatego zapytani nie czują potrzeby przemilczania swojej obyczajowości. Młodzież i niektórzy przedstawiciele średniego pokolenia unikają takich rozmów, wstydząc się inności; najczęściej wymawiając się brakiem znajomości tradycji, odsyłają zainteresowanych do starszych członków rodziny.

Ataki ze strony władz carskich w okresie zaborów, próby nawracania ze strony Cerkwi prawosławnej w połączeniu z obcym-katolickim otoczeniem doprowadziły w przeszłości do powstania stanu, który można nazwać „syndromem oblężonej twierdzy”. Wszystkie zabiegi izolujące i podkreślające własną wartość służyły obronie prawdziwej wiary przed zakusami szatańskiego świata zewnętrznego. Zmiany uwarunkowań geopolitycznych, a przed wszystkim społecznych, doprowadziły do wyciszenia i usunięcia na bok tego mitu, który przejawia się dziś niekiedy w wypowiedziach osób starszych.

Język, który może być czynnikiem podtrzymującym wewnętrzne więzi grupowe⁸, na zewnątrz może być oceniany różnie. Podejście do tradycyjnego dialektu jest zróżnicowane pokoleniowo. Im młodsze pokolenie, tym większe dążenie do zatajania swojej odrębności. Powyższe stwierdzenie nie dotyczy młodych osób o silnej świadomości swojej przynależności grupowej, dla których ich tożsamość jest przedmiotem dumy⁹.

Jeszcze kilka lat temu w Gabowych Grądach funkcjonowała szkoła podstawowa. Dzieci staroobrzędowców uczyły się tam razem z katolikami z sąsiednich wsi, ale stanowiły większość i były u siebie, nie odczuwały więc w takim stopniu, jak obecni ich rówieśnicy, poczucia obcości czy śmieszności w posługiwaniu się gwara. Kiedy wszystkie media, nauczyciele i koledzy mówią po polsku, używanie gwary rosyjskiej nawet w

⁸ J. Straczuk, *Język a tożsamość człowieka. W warunkach społeczności wielojęzycznej. Pogranicze polsko-białoruskie*, Warszawa 1999, s. 14-15.

⁹ M. Głuszkowski, *Язык молодого поколения старообрядцев деревень Габове Гронды и Бур*, Slavia Orientalis t. LV, nr 2/2006, s. 252.

rozmowie z sąsiadem z ławki, również starowiercą, napotyka na blokadę¹⁰. Nie zewnętrzną, bo nikt nie wyszydza staroobrzędowców, ale wewnętrzną, ponieważ przyznanie się do odmienności stałoby w sprzeczności z chęcią bycia takim, jak wszyscy, a w szczególności: jak „znaczący inni”, co jest powszechne w tym wieku¹¹. Na powiązania używanej przez jednostkę odmiany języka z jej pozycją społeczną wskazywali Z. Bokszański, A. Piotrowski i M. Ziółkowski, na podstawie teorii W. Labova, mówiącej o uświadamianych i nieuświadamianych wskaźnikach różnicowań¹². Stopień społecznego nacechowania jest jeszcze wyższy, kiedy zamiast odmian rozpatrzymy odrębne języki. Jedyną drogą uniknięcia przypisania etykietki „obcego” jest unikanie „domowego” języka, a tym samym – zaliczenie sposobu komunikacji do obszaru przemilczeń.

Język ukrywają najczęściej ludzie młodzi, a z pokolenia średniego ci, którzy albo przeprowadzili się do miasta, albo w mieście pracują. Wielu naszych późniejszych informatorów przy pierwszym kontakcie wypierało się władania starowierskim dialektem, po czym nieświadomie prowadzili w nim rozmowę. Dopiero dłuższy kontakt i przekształcenie sytuacji oficjalnej w nieoficjalną – rozmowy z badaczem-obcym w rozmowę z obcym zaakceptowanym, który, jako swój nie wyśmiejże inności, pozwala na przeprowadzenie wywiadu. Warto tu zauważyć częste przypadki hiperpoprawności w używaniu polszczyzny w sytuacjach oficjalnych przez staroobrzędowców z różnych pokoleń, co czynią, aby przypadkiem nie wydać się innym niż ogół. Dla starszych, ze względu na mniejszą liczbę kontaktów ze światem zewnętrznym, ich inność nie jest częstym powodem przemilczeń.

Badania społeczne sympatii narodowościowych Polaków potwierdzają ciągłą, mniejszą lub większą, rezerwę w stosunku do Rosjan, niezależnie od tego, czy pytanie dotyczy całego narodu, czy tylko rosyjskiej mniejszości mieszkającej w Polsce¹³. Ze względu na bliskie kontakty kulturowe, posiadamy dużą ilość pejoratywnych określeń naszych wschodnich sąsiadów (kacapy, ruscy). O aktualności tych stereotypowych nazw wśród polskiej ludności Suwalszczyzny przekonałem się podczas ekspedycji w 2006 roku, która obejmowała także eksplorację terenów, na których po staroobrzędowcach pozostały tylko ślady. Sołtys jednej z takich wiosek, zapytany o starowierców i ich cmentarz nie potrafił udzielić żadnej odpowiedzi, mimo swojego niemłodego już wieku. Ożywił się dopiero na uściślenie, że staroobrzędowców nazywano również „kacapami”. Dopiero

¹⁰ Tamże, s. 255.

¹¹ por. Ch. Cooley, *Grupy pierwotne* (1963), [w:] J. Mucha, *Cooley*, Warszawa 1983, s. 209.

¹² Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 99-100.

¹³ m.in. www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1999/K_138_99.PDF; www.pentor.pl/17206.xml

wtedy mógł wskazać „kacapski” cmentarz, z którego jednak niewiele już zostało. Nie było w jego postawie wobec „kacapów” wrogości lub złości, ale pewnego rodzaju pobłażliwość, a może nawet pogardę wobec „tych innych” można było w jego wypowiedzi zauważyć. Chęć uniknięcia takiego stosunku wobec siebie i swojej grupy powoduje, że wielu starowierców woli temat narodowości przemilczeć.

Jednym ze sposobów ukrycia obcego pochodzenia jest dla staroobrzędowców stosowanie podwójnych imion. Jedno z nich pochodzi od patrona i jest stosowane wewnątrz grupy, np. Praskowia, Domna, Łukjan. W sytuacjach oficjalnych i w dokumentach starowiercy posługują się jednak imionami polskimi, które nie zawsze są dokładnymi odpowiednikami wersji rosyjskiej, np. Jewdokia – Danuta, Martinjan – Mariusz, ale i Grigorij – Grzegorz, Marfa – Marta¹⁴. Ukryta, często uśpiona niechęć do Rosjan i rosyjskości, czasami przybiera konkretne formy. Kilku z moich informatorów-starowierców wspominało o mniej lub bardziej nieprzyjemnych sytuacjach spowodowanych ich pochodzeniem, np. w urzędach budziły zdziwienie rosyjskie nazwiska, które w przeciwieństwie do imion nie są zmieniane. Urzędnicy pytali, czemu nie chcą ich spolszczyć albo jaki mają interes, aby je zachować. Z pewnością nie jest to otwarta dyskryminacja, ale z tym rodzajem przemocy symbolicznej Polak-katolik, z polskim nazwiskiem, na pewno się nie spotka.

Nawet, jeżeli wspomniane przypadki dyskryminacji nie byłyby prawdziwe, tylko wynikające z pewnego rodzaju przewrażliwienia niektórych osób, na zasadzie samospełniającego się proroctwa wpływają one na późniejsze zachowania: nieufność, skrywanie swojej tożsamości i kultury przed wszystkimi obcymi, niezależnie od ich zamiarów. Poznany przeze mnie w 2005 roku siedemdziesięcioletni mężczyzna jest trafnym przykładem samodzielnego kreowania niechęci do otoczenia, połączonej ze strachem. Twierdzi on, że mieszkając w mieście był nękanym przez niektórych sąsiadów, a później przez policję, a głównym powodem tych prześladowań było jego wyznanie i rosyjskie pochodzenie. Obecnie nie kryje on swojej niechęci do Polaków, polskiej policji i administracji. Niezależnie od prawdziwej przyczyny przeprowadzki mojego informatora z miasta na wieś, istotny jest w tym momencie przekaz, jaki odbierają jego dzieci i wnuki, pod jego wpływem odnoszący się do świata zewnętrznego z dużą rezerwą.

W wielu przypadkach duma lub kompleksy narodowościowe wiążą się bezpośrednio z „syndromem oblężonej twierdzy” na płaszczyźnie religii. Narodowość

¹⁴ E. Kosiedowska, *Антропонимическая система в говоре старообрядцев деревень Габова Гронды и Буя*, niepublikowana praca magisterska, Toruń 2000.

bywa przez starowierców ukrywana, kiedy istnieje choćby subiektywne podejrzenie, że inność może w danej sytuacji zaszkodzić.

O odbiorze przez ludność prawosławną Białostoczczyzny mitu narodowego Polaka-katolika i wielkiej Polski, oraz postaci historycznych ten mit realizujących, pisał m.in. Eugeniusz Mironowicz¹⁵. Postawa starowierców jest w tej materii zbieżna z poglądami innych nie-katolików na terenach północno-wschodniej Polski. Ze zrozumiałych przyczyn podkreślanie polskiej katolickości i uznawanie jej za konieczny atrybut polskości, musi spotkać się z ich sprzeciwem. Zgoła odmienne są ich opinie na temat takich postaci, jak Józef Piłsudski, Lech Wałęsa, często również Jan Paweł II, Aleksander Łukaszenka a nawet Józef Stalin. Z naocznej relacji prof. S. Grzybowskiemu znany jest mi przypadek oburzenia, bardzo otwartego i światłego staroobrzędowca, na zadowolenie jego polskiego sąsiada z powodu śmierci Stalina. Skrajnie nisko oceniany przez większość Polaków prezydent Białorusi cieszy się często dużym szacunkiem z powodu swojej „niezależności” i budowy ‘słowiańskiego państwa’¹⁶, jakkolwiek by to absurdalnie nie brzmiało. Spośród wymienionych postaci z polskiej historii, jedynie Jan Paweł II, ze względu na swoją otwartość może liczyć na uznanie wielu starowierców. Rola pozostałych oraz sam mit prawdziwego Polaka są przedmiotem przemilczeń w kontaktach z osobami spoza grupy.

Wszelkie zmiany sytuacji geopolitycznej rzutowały na pozycję starowierców na terenach przez nich zamieszkiwanych. W zaborze rosyjskim próbowano ich angażować w rusyfikację, ale nie podjęli oni współpracy z władzami carskimi, nie dopuszczając tym samym do powstania przedmiotu konfliktu z polskimi sąsiadami. Wystarczająco dużo spornych kwestii dostarczyły zawirowania dziejowe, a zwłaszcza II wojna światowa. Od września 1939 roku do czerwca 1941 okolice Augustowa znajdowały się pod okupacją radziecką. Starowiercy z Gabowych Grądów, wysuwani na urzędy przez sowietów, chętnie je przyjmowali, czym narażali się Polakom. Z kolei gdy w 1943 r. mieszkańcy wsi Gabowe Grądy i Bór zostali wywiezieni na przymusowe roboty (głównie na tereny Prus – m.in. dzisiejszy Sowietsk i Gusiew w Obwodzie Kaliningradzkim), polscy sąsiedzi rozkradli ich mienie, a zbudowania spalili (częściowo przy udziale Niemców). Po wojnie, przez wiele miesięcy, staroobrzędowcy musieli żyć w ziemiankach i mozolnie odbudowywać swoje domy. Choć nie wszyscy starowiercy mają o ten fakt pretensje do sąsiadów, tłumacząc ich trudną sytuacją i wojną, jest to niechętnie podejmowany temat. Z kolei na terenach Prus

¹⁵ E. Mironowicz, *Świadomość narodowa ludności prawosławnej Białostoczczyzny*, [w:] E. Smułkowa (red.) *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Białystok 2000, s. 51-55.

¹⁶ Tamże, s. 54.

Wschodnich mazurscy staroobrzędowcy często służyli w Wehrmachcie (jako obywatele Rzeszy), o co mają pretensje Polacy. Często wynikało to z zachwianej przynależności narodowej, znane są przypadki osób zmieniających w czasie wojny narodowość¹⁷. Opisywany przez O. Łatyszonka staroobrzędowiec z Mazur służący w SS jako tłumacz, podczas ataku na rosyjską wieś porzucił niemieckie wojsko, aby „nie zabijać swoich”. Z radzieckiej niewoli, dzięki przypadkowo spotkanemu koledze-Mazurowi, wstąpił do formującego się właśnie Wojska Polskiego. Z obywatela niemieckiego stał się z wyboru radzieckim jeńcem, po czym okazało się, że najsilniejsze więzy łączyły go z regionem, w którym się wychował¹⁸. To oczywiście przypadek szczególny, ale podkreśla on fakt, że najczęściej dopiero skrajne życiowe sytuacje mogą zmusić człowieka do samookreślenia. Niejednoznaczna, często kłopotliwą tożsamość, najwygodniej jest usunąć w cień.

Staroobrzędowców i ich polskich sąsiadów różni nie tylko stosunek do okupanta radzieckiego, ale również postawy wobec Armii Czerwonej i Armii Krajowej i ich roli w wyzwoleniu. O ile o zgodną i jednoznaczną ocenę całokształtu działań wojsk radzieckich trudno pośród ogółu mieszkańców Polski¹⁹, w przypadku AK zdecydowanie przeważają opinie pozytywne. Jednak wśród starowierców, od kilku różnych osób słyszałem opowieści o gwałtach i grabieżach dokonywanych przez żołnierzy Armii Krajowej albo o dobijaniu radzieckich rannych. Z kolei Armia Czerwona jest przez starszych mieszkańców Gabowych Grądów i Boru oceniana jednoznacznie pozytywnie, co można wytłumaczyć potrzeba utożsamienia się z tym, co rosyjskie. W połączeniu ze splądrowaniem starowierskich wiosek, wspomniane różnice sprawiają, że historia, a zwłaszcza II wojna światowa mogą być punktem zapalnym budzącym animozje międzykulturowe i dlatego są pomijane w kontaktach staroobrzędowców z ich polskimi sąsiadami.

O tym, jak przemilczenia w relacjach starowierców z ich otoczeniem wyglądają na tle innych grup mniejszościowych w Polsce, moglibyśmy się przekonać jedynie poprzez przeprowadzenie analiz analogicznych do powyższej dla wszystkich pozostałych narodowości. Chciałbym jednak zaakcentować pewne rzucające się w oczy podobieństwa i różnice. Należy tu przede wszystkim zwrócić uwagę na specyfikę porównywanych grup. Na pewno wspólnym może być przemilczanie i skrywanie inności, obcości. W jednorodnym etnicznie państwie, jakim jest Polska, właściwie tylko przedstawiciele nielicznych mniejszości są w stanie nawzajem zrozumieć swoje problemy. Polska

¹⁷ O. Łatyszonek, Głos w dyskusji podczas konferencji *Język a tożsamość na pograniczu kultur 27-28.11.1998 w Białymstoku*, [w:] E. Smułkowa (red.), *Język...*, s. 239.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_083_05.PDF

dominacja symboliczna objawia się chociażby w kalendarzu, uwzględniającym te święta, które dotyczą większości, czyli katolickie i polskie. Oczekiwanie ustanowienia dnia wolnego od pracy z okazji ormiańskiego święta narodowego lub kościelnego u karaimów, byłoby oczywiście absurdem, ale właśnie takie drobnostki mogą w pewnych sytuacjach wywoływać zakłopotanie.

Między poszczególnymi mniejszościami są też wyraźne różnice, spowodowane uwarunkowaniami politycznymi i społecznymi. Dobrym przykładem takiej zmiany są Niemcy, na których korzyść zadziałała nie tylko transformacja ustrojowa w Polsce i nasze wstąpienie do UE, ale też ogólny wzrost sympatii do tej nacji²⁰. Obecnie Niemcy posiadają reprezentację w polskim parlamencie, dysponują rozbudowaną siecią organizacji i nie mają żadnej potrzeby skrywania swojej tożsamości narodowej. Będący w gorszej sytuacji, pod względem organizacyjnym, Ukraińcy i Białorusini, mają świadomość istnienia za granicą swoich narodów, które nawet nie dając im realnego wsparcia, stanowią pewną podporę dla tożsamości. Staroobrzędowcy natomiast w Polsce są obcy jako Rosjanie i jako przedstawiciele mniejszości religijnej, w dodatku posługującej się własnym językiem. Jednak odniesienie do rosyjskiej macierzy nie poprawia ich statusu, ponieważ wspólnota starowierska wciąż stoi w opozycji w stosunku do Cerkwi Prawosławnej, a kiedy odwiedzają ojczyznę przodków, są tam traktowani jako obywatele Polski.

Słonność do przemilczeń na płaszczyznach związanych z grupową tożsamością i historią, wiąże się ściśle z poczuciem własnej wartości, która sprawia, że inność może być źródłem kompleksów, albo przedmiotem dumy. Brak możliwości przynajmniej symbolicznego odwołania się do kraju pochodzenia, zmniejsza liczbę pozytywnych konotacji związanych z kultywacją inności, a tym samym poszerza obszar omijany w kontaktach międzykulturowych.

Summary:

The Polish Old Believers are here considered as a 'mute group'. There are numerous examples of fields which are passing over in silence in the Old Believers' contacts with their surroundings. The reasons of most 'mute fields' are rooted in history of the community of our interest: they were living in isolation for ages, preserving their religion, culture and language from outer influence. While the Old Believers' lingua-cultural identity differs in many points from their Polish surroundings, the contradictions are usually not discussed in intercultural contacts. Some 'mute fields' are common also for other minority groups but unlike e.g. Germans, Ukrainians or Czechs, the Old Believers have no material nor symbolic support from their motherland.

²⁰ www.pentor.pl/17206.xml

Bibliografia:

- Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977
- CBOS, *Czy Polska wygrała wojnę?*,
http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_083_05.PDF
- CBOS, *Stosunek do mniejszości narodowych*,
http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1999/K_138_99.PDF
- Ch. Cooley, *Grupy pierwotne* (1963), [w:] J. Mucha, *Cooley*, Warszawa 1983
- M. Głuszkowski, *Язык молодого поколения старообрядцев деревень Габове Гронды и Бур*, *Slavia Orientalis* t. LV, nr 2/2006, s. 239-59
- I. Grek-Pabisowa, *Związki gwary rosyjskich enklaw staroobrzędowców z językiem polskim dawniej i obecnie* (1994), [w:] tejsze, *Staroobrzędowcy. Szkice z historii, języka, obyczajów*, Warszawa 1999, s. 89-95
- I. Grek-Pabisowa, *Język a kultura staroobrzędowców*, [w:] tejsze, *Staroobrzędowcy...*, s. 281-302
- E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII-XX w.*, Warszawa 1977
- E. Kosiedowska, *Антропонимическая система в говоре старообрядцев деревень Габове Гронды и Бур*, niepublikowana praca magisterska, Toruń 2000
- O. Łatyszonek, *Głos w dyskusji podczas konferencji Język a tożsamość na pograniczu kultur 27-28.11.1998 w Białymstoku*, [w:] E. Smułkowa (red.) *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Białystok 2000, s. 239
- E. Mironowicz, *Świadomość narodowa ludności prawosławnej Białostoczczyzny*, [w:] E. Smułkowa (red.), *Język...*, s. 51-55
- K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1998
- D. Paško, *Problem dwujęzyczności polsko-rosyjskiej w odniesieniu do specyficznych form jej występowania (rosyjska gwara staroobrzędowców w Polsce)*, [w:] *Słowianie w Europie. Historia. Kultura. Język*, Kraków 2004, s. 377-81
- PENTOR, *Stosunek Polaków do innych narodowości*, <http://www.pentor.pl/17206.xml>
- J. Straczuk, *Język a tożsamość człowieka. W warunkach społeczności wielojęzycznej. Pogranicze polsko-białoruskie*, Warszawa 1999